Nal. poczt. opłac. rycz. Cena 20 gr.
Rok II. Tarnów, dnia 27 października 1928 r. Nr. 39.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Chcesz mieć w Kasie Chorych dobrą opiekę lekarską Głosuj na listy Nr. 10 i 8 „Zjednoczenia Polskiego"

Cui bono?

W ostatnim numerze „Hasła" z dnia 18 października ukazał się artykuł, podpisany literami J. K., pod tytułem „Plamy na słońcu". Autor artykułu **rozprawia się w nim w kilkudziesięciu wierszach** z działaczami BBWR. na terenie Tarnowa i powiatu, przyczem **przybrawszy pozę moralizatora i najsanacyjniejszego sanatora,** pragnie oczyścić... „plamy na słońcu".

Zgadzamy się z tem, że obowiązkiem publicystyki, nawet prowincjonalnej, jest wskazywanie na to, co złego się dzieje, piętnowanie tegoż w imię publicznego dobra. Piętnowanie złego musi się jednak pokrywać z celem, jaki ma osiągnąć.

Przeczytawszy kilkakrotnie artykuł p. J. K., nie można dojść do innego wniosku, jak tylko tego, **że najbliższym celem artykułu było przysłowiowe mącenie wody**, chęć zrobienia ruchu w sennym Tarnowie.

Przypuszczamy nawet, że autor uległ pewnemu inspirowaniu ludzi niezadowolonych, stojących zdala od BBWR., a stojących zdala dlatego, że zawsze tu czy gdzieindziej będą elementem niezadowolenia, niezdolni do żadnej pracy organizacyjnej, węszący tu i tam, gdzieby z kilku podchwyconych słówek mogli ukuwać **całe zdania rzekomej krytyki.**

I jeśli chodzi o pierwszą część artykułu, możnaby machnięciem ręki przejść nad zarzutami artykułu do porządku dziennego.

Druga jednak część, a zwłaszcza koniec tegoż, to postawienie zarzutów **gołosłownych, których autor nie popiera zupełnie żadnemi dowodami.** Szkoda, że p. J. K. nie słyszał przemawiających na zjeździe regjonalnym posła Byrki i Dra Dyboskiego. Być może, że **wtedy nie porównywałby wiecowej roboty Piasta czy P. P. S. z robotą BBWR., które absolutnie w założeniu swem pracy w terenie** wyklucza obliczone na efekt i częste zebrania, **na których operując demagogją, a używając dla przekonania słuchaczy obietnic, nigdy nie mających być spełnionemi, pociąga się za sobą rzekomych zwolenników.** Jakkolwiek czy to autorowi artykułu, czy nawet i napewno wielu ludziom w Tarnowie nie podobają się działacze BBWR., to jednak **próżny trud apostolski, bo pracy swej dla szerokiego** a ciekawego ogółu nie zmienią **nawet za cenę zdobycia sympatji autora artykułu,** czy też jego inspiratorów.

Autor jednak poszedł dalej, bo zaryzykował zarzut, który dosłownie przytaczamy:

„W samem mieście wre zacięta walka między asami, kierującymi akcją sanacyjną, mnożą się intrygi, podkopują autorytet urzędników, a co najgorsze, podstępnemi, krętemi drogami starają się podkopać egzystencję urzędników, chociażby najlepszych, jeśli im nie idą na rękę".

Analizowanie powyższego zdania uważamy za zbyteczne.

Jeśli się powiedziało **a**, trzeba niestety powiedzieć i **b.**

Może więc autor, **znający rzekomo dobrze działaczy BBWR. na terenie Tarnowa**, jak też — jak twierdzi — szkodliwą ich działalność, zdobędzie się na wskazanie faktów, któreby świadczyły o 1) **zaciętej** walce między asami, kierującymi akcją sanacyjną, 2) **intrygach, podkopujących autorytet urzędników,** 3) **owem podkopywaniem egzystencji urzędników.**

Łatwo było przybrać togę Katona! Łatwo było autorowi artykułu żądać sanacji w sanacji! **Może więc nietrudnem będzie, miast gołosłownemi zarzutami obarczać działaczy BBWR.,** miast mącić wodę, by jeśli nie dla siebie, to mimowoli może dla drugich w mętnej wodzie ryby łowić, **podać nazwiska działaczy BBWR. i nazwiska tych urzędników, którzy przez nich cierpią. Czekamy!!!**

Czekamy tem więcej, że chcielibyśmy się dowiedzieć, **cui bono** padły owe słowa?

Tonący chwyta się brzytwy.

Przysłowie, że „tonący chwyta się brzytwy" można śmiało zastosować do P. P. S. na terenie Tarnowa, która przed wyborami do Kasy chorych chwyta się rozmaitych środków, aby utrzymać się na usuwającym się z pod nóg gruncie, aby podeprzeć spróchniały gmach władzy w Zarządzie Kasy chorych, który może lada moment runąć.

Agitacja P. P. S. nie przebiera w środkach, aby w ostatniej chwili bodaj kilka jeszcze robotniczych głosów zdobyć dla siebie.

W tym celu rozlepiono znów na ulicach miasta afisze, wzywające robotników do głosowania na listę socjalistyczną, zapewniającą — jak twierdzą autorzy — rządy robotnicze w Kasie chorych. Rzecz charakterystyczna, że na afiszu tym nazywa się **listę Nr. 10 listą rządową,** jakby lista ta, chociaż jej nawet p. komisarz Dr. Kropatsch odmówił nazwy, nie nosiła oficjalnej nazwy: **Zjednoczenia polskiego.**

Nieprzestała jednak na tem PPS.

Rozrzucono bowiem, zwłaszcza wśród robotników, ulotkę, która przepełniona jest rozmaitemi wyrokami sądowemi i zawiera między innemi pismo komisarza rządowego p. Dra Kropatscha, stwierdzające nie nadużycia, lecz **zaniedbanie buchalteryjne.**

Jeśli to ma być obroną obecnego Zarządu, **to chybiło celu.** Wszak od kilku lat nic innego nie zarzucano Zarządowi, jak właśnie **te zaniedbania buchalteryjne, dzięki którym nie można było przedstawić publicznie bilansu.**

Opublikowanie wyroków sądowych, czy oświadczeń różnych ludzi, przeważnie nie w sprawie Zarządu Kasy chorych i jego gospodarki, **jest tylko mydleniem oczu naiwnym chyba ludziom, którym się ulotkę jeszcze zdobi przy końcu w groźbę zaskarżenia** tych czy innych przeciwników P. P. S. i jego „chorobliwych" „kasowych" rządów.

Próżne wysiłki, próżny trud!

Dziś nawet robotnik zrozumiał, że chcąc mieć opiekę lekarską za swoje pieniądze, ciężko zapracowane, chcąc być traktowanym po ludzku przez **wszystkich panów lekarzy** i personal, **trzeba usunąć tych, co obecnie rządzą,** a jedynym do tego celem głosować na listę Zjednoczenia polskiego, **noszącą Nr. 10.**

Magistrat tarnowski profanuje płytę „Nieznanego Żołnierza".

W czwartek, w godzinach popołudniowych zaczęto ustawiać na placu Kazimierza Wielkiego, **o jeden krok od pomnika Mickiewicza i płyty Nieznanego Żołnierza** olbrzymią drewnianą budę. Wywołało to zrozumiałe zainteresowanie wśród publiczności.

Przechodząc tamtędy, zapytałem jakiegoś jegomościa bez marynarki, co się tu buduje. **Odpowiedział mi łamaną polszczyzną, że to loterja fantowa.**

Przyznam się, że z początku widząc zdaleka rusztowania, przyszło mi na myśl, że to przygotowanie na obchód Dziesięciolecia Niepodległości Polski.

Usłyszawszy odpowiedź **przemysłowca**, myślałem, że mię dosłownie, wulgarycznie mówiąc: „krew zaleje".

Jakto? Więc w polskiem mieście jakiemuś geszefciarzowi **pozwala Magistrat stawiać kram na miejscu, które jako symbol ofiarności krwi przelanej za kraj czczą mieszkańcy?**

Stawia się budę przed pomnikiem Wieszcza?

Postępowanie takie to nie kpiny, **to tylko brak kultury u ludzi, którzy miastem kierują, którzy w jego imieniu podobne pozwolenia wydają.**

Magistrat tarnowski i jego kierownictwo wystawiło sobie świadectwo godne wydanego pozwolenia.

Wstyd! Wstyd!

Co sobie pomyśli ów przedsiębiorca, kiepsko mówiący po polsku, o Polakach i **prezydjum polskiego Tarnowa?**

Apelujemy do starosty p. radcy Marossanyego, by użył swego wpływu i autorytetu i zmusił magistrat do przeniesienia jarmarcznej budy tam, gdzie jej miejsce — na Plac Drzewny, Kapłonówkę lub gdzieindziej.

Apelujemy do radnych miejskich, by sprawę tę poruszyli na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej. **KG.**

Z pobytu p. Prezydenta Ign. Mościckiego w Tarnowie.

Dnia 20 b. m. przybył pociągiem na tor Państw. Fabryki Związków Azotowych p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, celem zapoznania się z postępem prac budowy.

Przed godziną 8 rano ustawili się przy bramie tryumfalnej, zbudowanej przy wjeździe do fabryki, przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, samorządowych, delegacje duchowieństwa, instytucyj społecznych, oraz zaproszeni przez Zarząd P. F. Z. A. goście.

Wśród nich zauważyliśmy p. starostę radcę Marossanyego, p. starostę Sokołowskiego, dow. garnizonu i dow. 5 p. s. k. płk. S. G. Kleeberga, dow. 16 p. p. pułk. Dragata, mjr. Zakrzewskiego, mjr. Kurnatowskiego, grono oficerów 5 p. s. k. i 16 p. p., Dr płk. Goździewskiego, ks. infułata Myssora, Dra Kryplewskiego, Dra Mützа, insp. P. P. Pilcha, dyr. Hanauska, inż. Weyhingera, prez. Kruczkiewicza, inż. Hubera, Michała Działę, Stachurskiego, inż. Kiełbasińskiego, sekretarza Rady powiatowej Marca z delegacją wójtów z Dąbrówki infułackiej i Świerczkowa i wielu innych.

Ponadto obecni byli wszyscy inżynierowie P. F. Z. A. z dyr. inż. Zwisłockim i inż. Schätzlem na czele, oraz Rada nadzorcza P. F. z b. ministrem Klarnerem.

O godz. 8.30 nadjechał pociąg p. Pre-

Jeśli nie pragniesz rządów protekcyjnych w Kasie Chorych

Głosuj na listy Nr. 10 i 8 „Zjednoczenia Polskiego"

zydneta, z którego wysiadł Dostojny Gość w otoczeniu swej świty, wśród której znajdowali się min. Kwiatkowski, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Wróblewski, szef sztabu D. O. K. V. pułk. S. G. Bolesławicz, wojewoda Darowski, mjr. Dziadosz, adjutanci pułk. Głogowski, rotm. Jurgielewicz, dyr. krakowskiej P. K. P. inż. Barwicz, inż. Pischinger, radca P. K. P. Heyman.

P. Prezydenta powitał w krótkich słowach inż. Klarner, poczem p. wojewoda przedstawił p. Prezydentowi p. radcę Marossanyego, ten zaś przedstawił kolejno obecnych cywilnych gości, zaś pułk. Kleeberg pp. oficerów.

Po przedstawieniu obecnych, imieniem robotników przemówił b. pięknie i serdecznie delegat robotników p. Kwiatkowski.

P. Prezydent udał się następnie na zwiedzanie fabryki.

Przechodzącego p. Prezydenta witali niemilknącemi długotrwałemi okrzykami: „Niech żyje!" ustawieni w szpalerach robotnicy fabryki.

Po krótkim odpoczynku wygłosił p. inż. Zwisłocki referat o postępach budowy fabryki, poczem o godz. 2.30 odbyło się śniadanie, w którem wzięło udział grono zaproszonych gości z miasta i okolicy. W czasie śniadania wygłosili przemówienia p. min. Kwiatkowski i prezes Rady nadzorczej Klarner.

Dnia 21 b. m. o godz. 8.35 odjeżdżał p. Prezydent do Nowego Sącza.

Przy zbudowanej na 3 kilometrze drogi Tarnów—Wojnicz bramie tryumfalnej oczekiwali p. Prezydenta wymienieni przez nas powyżej przedstawiciele władz i urzędów, oraz delegacja duchowieństwa, gminy izraelickiej, kompanja Strzelca, oddział Skautek, Straż ogniowa, orkiestra kolejowa, banderja włościan, oraz młodzież wszystkich szkół średnich i powszechnych z dyrektorami i gronem nauczycielskiem, oraz tłumy publiczności.

Punktualnie o godz. 8.35 rano nadjechał przed bramę tryumfalną p. Prezydent z adjutantami. Kiedy p. Prezydent wysiadł z auta, powitał go w imieniu miasta i powiatu burmistrz p. Dr. Kryplewski, oraz kilkoletnia dziewczynka ze szkoły powszechnej w Dąbrówce, Mirkówna, która wręczyła bukiet kwiatów.

Wzruszony powitaniem tem, p. Prezydent ucałował główki dziecięcej delegacji, poczem wsiadłszy do auta, odjechał w stronę Nowego Sącza.

Po drodze witały p. Prezydenta delegacje mieszkańców i okolicy w Czchowie, Wojniczu i Zakliczynie.

* * *

W czasie przyjazdu p. Prezydenta, a zwłaszcza w czasie odjazdu do Nowego Sącza, panował wzorowy porządek, dzięki komendantowi powiatowemu P. P. p. komisarzowi Drożańskiemu, który niestety i najwięcej musiał interwenjować wśród inteligencji, przyczem nawet doszło do ostrego starcia słownego między żądającym trzymania się poleceń kom. Drożańskim a jednym z kierowników szkoły powszechnej, który swym nietaktem dawał nietylko zły przykład młodzieży, ale wywołał wśród wszystkich obecnych zgorszenie swym uporem.

* * *

Jak zaznaczyliśmy, w pożegnaniu p. Prezydenta wzięły udział wszystkie szkoły, prócz... SS. Urszulanek.

Niestety, wszyscy na to zwrócili uwagę, gdyż istotnie trudno sobie wytłumaczyć nieobecność tegoż Zakładu przy powitaniu Głowy Państwa. Czy to **nie przesadzona tam, gdzie nie potrzeba, zbytnia pedagogiczna gorliwość** opieki i **ochrony**, gdy jej niestety często brak u SS. Urszulanek w innych wypadkach poza szkołą?

Postępowanie to było żywo komentowane i wśród grona nauczycielskiego i wśród publiczności.

Rząd i drobne rolnictwo.

Sprawa rozwoju i dobrobytu drobnego rolnictwa jest w Polsce zagadnieniem gospodarczo-państwowem niezmiernego znaczenia. Według ostatniego spisu ludności 64.3% czyli 17,485.000 mieszkańców Polski żyje z rolnictwa, a jeżeli procent ludzi żyjących z rolnictwa jest nadal ten sam, bo cyfra bezwzględnie jest już dziś znacznie większa. Według jednak cyfr ostatniego spisu ludności, z ogólnej ilości rolników 16.159,150 ludzi przypada na drobne rolnictwo, a tylko 978.561, czyli nie cały 1 miljon, na obszary dworskie.

Liczba zatem ludzi żyjących w Polsce z drobnego rolnictwa jest większa niż połowa jej mieszkańców. Rozwój gospodarczy, podniesienie poziomu życia i poziomu produkcji tej klasy ludności jest dla państwa niesłychanego znaczenia. Co dotąd w tym kierunku w Polsce zrobiono?

Mieliśmy rządy, które dochodziły do władzy jedynie pod hasłem obrony interesów drobnego rolnictwa. Takiemi były przedewszystkiem rządy Witosa. Okrzyk: „reforma rolna za wszelką cenę" — przez lata całe był miarodajny dla sytuacji i był hasłem, pod którym zbierały się i rozchodziły sejmy. A gdy po przewrocie majowym dwie teki w rządzie objęli „obszarnicy", Meysztowicz i Niezabytowski, stronnictwa chłopskie, będące w opozycji, podniosły alarm, że reforma rolna będzie obecnie zaprzepaszczona. Poseł „Wyzwolenia", p. Wyrzykowski, pozwolił sobie nawet w pełnym sejmie na zarzut, który zresztą musiał odwołać i za który musiał ministra przeprosić, że minister reform rolnych, p. Staniewicz, jest „ministrem zaprzepaszczenia reformy rolnej".

Jaki zatem jest istotnie stosunek do drobnego rolnictwa rządów pomajowych wogóle i jaki w porównaniu do rządów poprzednich?

Przedewszystkiem musi się stwierdzić, że dopiero po przewrocie majowym został opracowany przez rząd program akcji, mający na celu wzmocnienie drobnego rolnictwa. Nigdy takiego programu nie miał „chłopski rząd" Witosa. Program ten obecnie ujęty jest w porządek prawny, na który składają się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolite, Rady Ministrów i poszczególnych ministrów w ilości z górą 200 aktów. Tyczą się one scalania gruntów, likwidacji służebności, uwłaszczenia, meljoracyj, parceli, wytycznych, utrwalających nowoutworzoną strukturę rolną (niepodzielność dziedziczenia i t. p.), uporządkowania chaotycznego stanu prawnego w osadnictwie wojskowem, wspólnotach i t. p., jednem słowem wszystkich dziedzin, z któremi drobne rolnictwo ma do czynienia.

Więcej jednak jeszcze, niż ustalenie tego porządku prawnego działalności, biją w oczy cyfry rezultatów, które na tej podstawie już osiągnięto.

Przypatrzmy się choćby tylko postępom parcelacji czyli reformy rolnej, która była i jest sprawą rzekomo zasadniczą dla naszych stronnictw chłopskich za czasów przed i pomajowych.

W r. 1923 rozparcelowano 162,511 ha, w 1924 r. 132.643 ha, w 1925 r. 121398 ha. To są rezultaty przedmajowe, przytem musi uderzyć fakt, że ilość obszarów rozparcelowanych z biegiem czasu nie podnosi się, ale spada. Oznaczać to może tylko jedno, mianowicie ówczesną tendencję do hamowania biegu prac parcelacyjnych, jako nie leżących w interesach partji, popierających rząd. A czy tyczy się to rządu Władysława Grabskiego, czy późniejszego Aleksandra Skrzyńskiego, żadne ze stronnictw chłopskich, dla których reforma rolna była rzekomo dogmatem, z tego powodu do zdecydowanej opozycji przeciw rządowi nie przeszło. Głośno rządowi wymyślano, po cichu rząd popierano za korzyści, które nic z reformą rolną wspólnego nie miały.

Lata 1926—1928 przynoszą całkowitą zmianę warunków. Rządy pomajowe należycie oceniają konieczność przebudowy ustroju rolnego na korzyść drobnego rolnictwa i za ich czasów prace parcelacyjne posuwają się naprzód w tempie rekordowem. W r. 1926 rozparcelowano 218.288 ha, w 1927 r. 238.985 ha.

Cyfry te mówią same za siebie, a tak, jak jest w dziedzinie parcelacji, tak jest w każdej innej dziedzinie, tyczącej się drobnego rolnictwa.

Jest tak, bo jest zasadniczo inny stosunek do zagadnienia. Gdy cała polityka gospodarcza partyjnych rządów przedmajowych wogóle, a w stosunku do reformy rolnej i drobnego rolnictwa w szczególności, rozwijała się pod naciskiem rozgrywek politycznych i to w najlepszym razie tylko pod tym naciskiem, rządy pomajowe w pracy swej w tej dziedzinie kierują się wyłącznie względami na dobro gospodarczego i państwowego rozwoju Polski, w szczególności na dobro drobnego rolnictwa, jako jednego z najważniejszych czynników państwowo-twórczych.

Wieści z Brzeskiego.

(Prezydent Mościcki w Brzesku. — Wiec sprawozdawczy posła Jarosza).

Pamiętne dla Brzeska i powiatu pozostaną dnie 21 i 22 b. m., bowiem bawił w te dnie u nas dostojny włodarz Polski, p. Prezydent Mościcki.

Wprawdzie p. Prezydent bawił tu tylko w przejeździe z Tarnowa do Nowego Sącza na uroczystość pułkową 1 pułku strzelców podhalańskich, niemniej przybycie do powiatu i zetknięcie się z ludnością tak dostojnego gościa zrobiło na ludności olbrzymie wrażenie i postawiło cały powiat dosłownie na nogi, przyczem poszczególne miasteczka i wsie, przez które p. Prezydent przejeżdżał, prześcigały się poprostu w sposobie okazywania mu należnej czci i hołdu. Wszędzie też, gdziekolwiek się p. Prezydent zjawił zgromadzona ludność urządzała mu serdeczną owację, przyjmowała go z najwyższą radością.

Pierwszym etapem podróży p. Prezydenta w powiecie brzeskim była wieś Zakrzów. Pod pięknie udekorowaną bramą tryumfalną z napisem: „Powiat brzeski wita Pana Prezydenta", powitał go w imieniu okolicznych gmin znany działacz ludowy Jan Padło, wójt z Łętowic, krótką przemową, poczem miluśka Basia Padłówna wręczyła mu bukiet z białych i czerwonych róż.

Następnie zatrzymał się p. Prezydent w Wojniczu, gdzie przy bramie tryumfalnej zgromadziło się całe mieszczaństwo, w imieniu którego powitał p. Prezydenta burmistrz Kawecki, poczem banderja Krakusów, złożona z 60 koni, odprowadziła go parę kilometrów dalej do Wielkiej Wsi, która to droga została wysypana świerkami.

Przepięknie przedstawiała się brama tryumfalna pod Zakliczynem na tle ruin starożytnego zamku w Melsztynie z napisem: „Ziemia Zakliczyńska wita Pana Prezydenta". Witali: burmistrz Rzepecki, ks. dziekan Jasiak i dyr. Groele.

Również piękne powitanie zgotowała p. Prezydentowi ludność starego miasteczka Czchowa. Przy bramie tryumfalnej z napisem: „Czchów, stary gród królewski, wita Pana Prezydenta". Na tle ruin starej baszty powitał go burmistrz Dycjan, ks. Gołąb i dyr. Wałęga.

Ostatnim etapem podróży w powiecie była pograniczna, w przepięknej lesistej okolicy położona wieś Wytzyszczki, gdzie na tle ruin zamku w Fropsztynie powitali i pożegnali p. Prezydenta wójtowie z Będzieszyny i Wytzyszczki.

Następnego dnia, t. j. 22 b. m., około godz. 10 rano, strzały z moździerzy powitały p. Prezydenta przed pięknie udekorowaną bramą tryumfalną w Brzesku z wielkim białym orłem na czerwonem tle i napisem: „Witaj nam miły Hospodynie". Tutaj oczekiwali już dostojnego gościa władze państwowe i samorządowe, urzędy i instytucje, dziatwa szkolna, duchowieństwo, kahał z „Tojrą", oraz Rada gminna w komplecie. Gdy p. Prezydent ze swoją świtą zbliżał się do bramy, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem auto stanęło a p. Prezydent wysiadł.

Jako gospodarz powiatu, pierwszy powitał p. Prezydenta starosta Henrich, następnie piękne przemówienie wygłosił burmistrz Dr Brzeski, poczem mała Jania Pietrusińska wygłosiła wierszyk i wręczyła p. Prezydentowi bukiet kwiatów.

Wzruszony p. Prezydent podziękował delegacji uściśnieniem ręki, a małą Pietrusińską ucałował serdecznie. Wśród entuzjastycznych okrzyków odjechał do miasta, gdzie pod Sokołem i gimnazjum oczekiwali na niego Sokoli i uczniowie szkół średnich z profesorami, gdzie znowu powitał p. Prezydenta dyr. Missona, a Danusia Piekosińska ofiarowała p. Prezydentowi piękne kwiaty, poczem p. Prezydent odjechał ze swoją świtą w stronę Bochni.

Zanotować należy, że p. Prezydent był w doskonałym humorze, uśmiechał się wesoło, wpisał się do ksiąg pamiątkowych gimnazjum, Sokoła i Straży pożarnej, a co najważniejsze, obiecał życzliwie rozpatrzyć memorjał, jaki mu wręczył komitet rodzicielski w Brzesku w sprawie gimnazjum żeńskiego, które z niewiadomych powodów ministerstwo oświaty zwinęło, zamykając w ten sposób dostęp do wyższych uczelni kilkudziesięciu panienkom, pragnącym się kształcić.

* * *

Dnia 23 b. m. odbyło się w Brzesku w sali magistratu zebranie organizacyjne członków BBWR., na którem poseł Jarosz złożył w wyczerpującym i pięknym referacie sprawozdanie poselskie.

Zebranie zagaił dyr. Nowak, przewodniczył burmistrz Dr Brzeski. Oprócz posła Jarosza przemawiał jeszcze p. Sienko z Krakowa, a w dyskusji pp. Czuła i Staszko.

Po przemowach wszystkich mówców przystąpiono na wniosek posła Jarosza do zawiązania komitetu powiatowego organizacyjnego, do którego samorzutnie i ochoczo zgłosiło się odrazu przeszło 20 członków, celem rozpoczęcia roboty organizacyjnej w powiecie. Po ukonstytuowaniu się komitetu powiatowego, wybrano tymczasowy zarząd, do którego weszli: p. Żurek wójt ze Słotwiny jako przewodniczący i p. M. Czuła jako sekretarz.

W końcu dyr. Nowak odczytał rezolucję, wyrażającą votum ufności posłowi

Jaroszowi, oraz rządowi Marszałka Piłsudskiego, co zebrani z zapałem uchwalili.

poważnym. Inteligencja, a szczególnie nauczycielstwo wzięło w zebraniu gremjalny udział. Chłopów było trochę mniej, może dlatego, że urządzono zebranie po południu, wtedy gdy ludność opuszcza miasto i spieszy do domu.

Zapoczątkowana praca przy pewnym wysiłku napewno się powiedzie i BBWR. szerokie rzesze członków zyska.

Święto przysposobienia wojsk. w Tarnowie.

W dniach 20 i 21 obchodziły oddziały P. W. swe święto. Dzień 20 b. m. poświęcono w całości zawodom między oddziałami P. W. i poszczególnymi zawodnikami z pośród młodzieży szkół średnich.

Obserwując nietylko wyniki zawodów, ale patrząc na zapał i ambicję zawodników, z jakimi stawali do poszczególnych konkurencyj, z radością można było stwierdzić z jednej strony coraz szersze uświadomienie wśród młodzieży i zamiłowanie do sportu, **z drugiej strony społeczeństwo winno mieć** jak największą **wdzięczność** dla oficerów P. W. pp. kpt. **Żyborskiego** i por. **Głowackiego**, którzy przez tak krótki okres zdołali młodzież wychować sportowo, a co więcej, wzbudzić w niej szlachetne współzawodnictwo na polu sportowem.

Społeczeństwo tarnowskie, które pomaga do rozwijania się zamiłowania sportu u młodzieży, może być dumne, patrząc na zawodników wychowanych, z których niejeden częstokroć pozornie nie zdaje się być tym, który mógł zdobyć pierwszą czy inną nagrodę.

Dnia 21 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele księży Misjonarzy, które odprawił ks. kapelan Pinda, zaś podniosłe kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. Rusin.

Po nabożeństwie udały się wszystkie hufce szkolne na boisko Tarnovii, gdzie odbyło się rozdanie nagród w obecności pp. dyrektorów szkół i grona nauczycielskiego i zebranej licznie publiczności.

Po przemówieniu p. prof. Wojciechowskiego, nagrody i dyplomy rozdał zawodnikom p. starosta Sokołowski, — poczem przy dźwiękach orkiestry 16 p. p. odbyła się na ulicy Krakowskiej defilada oddziałów P. W. z bronią.

W uroczystości wzięły udział także oddziały Strzelca z Tarnowa i Tuchowa.

* * *

WYNIKI ZAWODÓW.

Strzel. z broni dł. 200 m.:
I. **Hufiec szkoły ogrodniczej, Tarnów.**
II. Hufiec I. gimnazjum, Tarnów.
I. **Dziurkowski Miecz., szk. ogrodn.**
II. Bober Tadeusz, I. gimn.

Pięciobój wojsk.-sport.:
I. **Hufiec sem. naucz. męsk., Tarnów.**
II. Hufiec I. gimnazjum, Tarnów.

Bieg 100 m.:
I. **Wiśniewski Michał, II. gimn.**
II. Niezgodzki Adam, sem. naucz.

Bieg 300 m.:
I. **Arvay Adam, I. gimn.**
II. Gonciarczyk Wincenty, I. gimn.

Skok w zwyż:
I. **Łabno Stefan, Państw. szk. handl.**
II. Ruebendauer Tad., sem. naucz.

Skok w dal:
I. **Wiśniewski Michał, II. gimn.**
II. Słowik Marjan, sem. naucz.

Rzut dyskiem:
I. **Giza Józef, III. gimn.**
II. Graiec Jan, sem. naucz.

Pchnięcie kulą:
I. **Górski Wojciech, sem. naucz.**
II. Grzyb Józef, sem. naucz.

Rzut oszczepem:
I. **Grabiec Jan, sem. naucz.**
II. Podgórski Wojciech, sem. naucz.

Rzut granatem:
I. **Pacana August, sem. naucz.**
II. Mildner Józef, Zw. Strzel. Tarnów.

Skok o tyczce:
I. **Gruszczyński Zdzisław, sem. naucz**
II. Marynowski Jan, sem. naucz.

Piłka koszykowa:
I. **Hufiec sem. naucz. Tarnów.**

Palant:
I. **Hufiec sem. naucz. Tarnów.**

Piłka siatkówka:
I. **Hufiec III. gimn. Tarnów.**

Posiedzenie Sekcji prasowej Komitetu Obchodu Dziesięciolecia.

Dnia 27 b. m. odbędzie się o godzinie 6 w lokalu redakcji „Słowa Tarnowskiego" ul. św. Anny L. 5 I. p. posiedzenie sekcji prasowej komitetu Obchodu Dziesięciolecia, na które wszystkich członków zapraszam.

Przewodniczący: **K. Wojciechowski.**

NADESŁANE.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do wiadomości, że z upływem dnia 4 listopada 1928 zamkniętym zostanie stary cmentarz na Zabłociu, położony tak, że w dniu 4 listopada 1928 r. ostatni zmarli będą pochowani na tym cmentarzu wprost do grobów.

Dozwolonem będzie nadal aż do odwołania chowanie zmarłych w już istniejących grobowcach murowanych (z cegieł, kamieni lub betonu), lub też w grobowcach murowanych, któreby na żądanie rodziny zmarłych miały być wzniesione na starym cmentarzu, jednak pod warunkiem, że a) rodzina oprócz taksy za miejsce, która wyniesie przy głównej alei kwotę 100 zł. od 1 m², a 50 zł. w alejach pobocznych od 1 m², nadto b) złoży kaucję w wysokości 300 zł. na zabezpieczenie, że grobowiec murowany wzniesiony zostanie najpóźniej w 6 miesiącach od dnia tymczasowego pochowania zmarłego. Jeżeli w ciągu tego czasu grobowiec murowany nie zostanie wzniesiony, złożona kaucja przepadnie na rzecz ubogich miasta Tarnowa.

Natomiast z dniem 5 listopada 1928 r. otwartym zostanie nowy cmentarz dla zmarłych chrześcijan w Tarnowie przy ul. Krzyskiej. Cena jednego grobu w ziemi wynosić będzie dla dzieci do lat 5 kwotę 8 zł., zaś dla dorosłych i dzieci wyżej lat 5 kwotę 12 zł. — Cena za miejsce na grobowce murowane (z kamienia, cegieł lub cbtonu) wynosić będzie kwotę 25 złotych od 1 m².

Magistrat miasta Tarnowa przypomina, że dla osób ubogich wypożycza karawan miejski, którego użycie jest wobec znacznej odległości cmentarza od dalej położonych części miasta, zwłaszcza dla uboższych wielkiem udogodnieniem.

Na nowym cmentarzu wybudowano kaplicę przedpogrzebową, w której można bezpłatnie złożyć trumnę ze zwłokami aż do chwili pogrzebu. Wskazanem jest ze

Reklama dźwignią handlu..

III.

PROSPEKT I ULOTKA.

Względy techniczne zmuszają mnie w każdorazowym artykule ograniczać materjał do minimum. To też tak jak w ostatnim odcinku wyłączę i nadal podstawową konieczność wszelkiego poczęcia reklamy: analizę rynku, konsumenta i konjunktury, pozostawiając szeroki ten temat na zakończenie bieżącej serji. Pojedyncze artykuły wykazywać mogą nadal jedynie tylko najprostszy podział materji, oraz pewne charakterystyczne wytyczne.

Złączenie działów prospektu i ulotki nie nastąpiło bez przyczyny. Ulotka jest na linji pośredniej między ogłoszeniem a prospektem. Zwięzły, krótki prospekt może być łatwo użyty jako ulotka.

List propagandowy, mimo często nieco pokrewnej formy, a w całości swej kamnaji także pokrewnej treści, stanowi dział zupełnie odrębny i będzie tematem następnego artykułu.

Zarówno omówiony już poprzednio inserat, jakoteż prospekt i ulotka nie stwarzają osobistego kontaktu pomiędzy sprzedawcą a konsumentem.

Prospekt nie jest katalogiem. Katalog, to jak najprzejrzystszy spis prowadzonych przez odsprzedawcę towarów z wyróżnieniem rodzajów, cen i terminów dostawowych. Klasyczny katalog służy jako pomocnik w zawarciu interesów pomiędzy wytwórcą a hurtownikiem, oraz pomiędzy hurtownikiem a detalistą. Często napotykamy twierdzenie, że katalogów należy unikać, albowiem są one wrogami indywidualności poszczególnych interesów. Tak nie jest. Indywidualność interesów w poszczególnych wypadkach polega prawie wyłącznie na: a) rabatach ceny w najrozmaitszych formach, b) warunkach płatniczych. Te zagadnienia rozstrzyga się przeważnie w końcowej korespondencji pertraktacyjnej, a zaczątkowanie interesu przez katalog nie stoi z pewnością na przeszkodzie odpowiedniej umowie. Przytem nie należy zapomnieć, że katalog przesłany w odpowiednim czasie pozostaje przez dłuższy okres czasu w rękach interesenta i zastępuje ogólne oferty.

W przeciwieństwie do katalogu zwraca się prospekt wprost do konsumenta. Rozróżniamy a) stronę wewnętrzną, treść i argumentację, b) stronę zewnętrzną, grafikę, rodzaj i barwę papieru, oraz format. Treść prospektu opiera się na szkielecie propagandowym mającego być poleconym towaru lub całego szeregu takowych. Odpada konieczna ze względów technicznych zwięzłość inseratów. Podstawą argumentacji jest w zasadzie moment korzyści (po niemiecku: Nutzeffekt), który może być osiągnięty przez zakupno danego towaru. Należy naturalnie, jak też przy każdej innej reklamie, wziąć pod uwagę, do kogo prospekt ma przemawiać. W pierwszym rzędzie wpada w oko różnica argumentacji pomiędzy propagowaniem towarów przeznaczonych dla kobiet, a takowym, w wypadkach których towar przeznaczony jest specyficznie dla mężczyzn. Propaganda prospektowa w działach fachowych, zwracająca się do pewnych wyłącznych sfer publiczności, jak np. propaganda leków, zwrócona do lekarzy — lub maszyn, zwrócona do inżynierów, stanowi oparta o ściśle naukowe podstawy z danego działu, odrębną całość.

Strona zewnętrzna prospektu jest przyczynowo z treścią i argumentacją związana. Grafika obrazowa będzie skutecznie popierać moment opisowy, przyczem rozróżniamy zużytkowanie malarstwa lub fotografji. Przy materjałach tekstylnych np. odda fotografja znacznie cenniejsze usługi od malarstwa. O ile prospekt ma propagować towar kupowany przez rodziny (np. piece), opłaca się często wyposażenie pięknemi i barwnemi obrazkami. W wielu wypadkach zauważamy bowiem, że rodzice nadesłane prospekty oddają dzieciom do zabawy. Widząc ten prospekt, którym dziecko z powodu jego barwnych obrazków często chętnie się bawi, w rękach dzieci, rodzice mimowoli wpajają sobie w pamięć propagowany towar.

O materjale adresowym, którego dobroć i aktualność jest pierwszą podstawą skuteczności propagandy prospektowej, pomówimy w artykule następnym, dotyczącym listu propagandowego.

Ulotka posiadać musi z natury rzeczy nieco inne cechy. Największem niebezpieczeństwem jest możliwość odrzucenia ulotki otrzymanej na ulicy przez konsumenta bez przeczytania. To też wzmaga skuteczność ulotki treść, z której wynika, że zatrzymanie tej ulotki przez konsumenta oddaje temu pewną korzyść. Sposoby są najrozmaitsze. Można zapewnić odbiorcę przy oddaniu ulotki w razie zakupna towarów pewien rabat. Można też przy specyficznie tanich towarach, które sprzedaje się okazyjnie i wydaje się jedynostce tylko pewną ograniczoną ilość, zapewnić większą ilość przy oddaniu ulotki. Zresztą premjowanie interesów jest w różnych branżach rozmaite i każdy kupiec z pewnością zna sposoby ujmowania odbiorców. Co do zewnętrznego wyglądu, to z natury rzeczy obiera się dla ulotek formy i wykonanie jak najtańsze. Okoliczność, że papier barwny jest często tańszym od białego, może być w tym wypadku łatwo zużytkowana. O ile wykonanie ulotki, będącej rozdawaną w wielu tysiącach egzemplarzy, musi być koniecznie tanim, o tyle należy wystrzegać się w każdym wypadku widocznej niestaranności. Niestaranne wykonanie zawsze razi, przez co skuteczność reklamowa cierpi. Treść leży na zupełnie pośredniej linji między inseratem a prospektem. To znaczy, ulotka zawierać musi co najmniej tyle, co cała kampanja inseratowa. Nacisk położony być musi i w tym wypadku na specyficzną korzyść, jaką osiągnąć może konsument przez zakupno propagowanego towaru.

Inż. Kazimierz Sternbach.

względów sanitarnych, aby zwłoki zmarłych bezpośrednio po śmierci i oględzinach lekarskich przewożono do domu przedpogrzebowego, skąd w dniu pogrzebu zwłoki mogą być przeniesione do grobów przy udziale Przewielebnego Duchowieństwa.

W najbliższych latach przez wybudowanie nowej drogi, zostanie droga do nowego cmentarza znacznie skrócona.

Na nowym cmentarzu nie wolno sadzić drzew na grobach lub obok nich, tylko kwiaty i mniejsze krzewy. Zarząd cmentarza sam obsadzi cmentarz drzewami według pewnego planu. Sypanie mogiłek lub obsadzanie grobów darniami uskuteczni na żądanie Zarząd cmentarza za opłatą ustaloną w osobnej instrukcji i w sposób jednotsajny.

Burmistrz: **Dr Kryplewski.**

P. Mikołaj Kosianowicz z dniem 25 bm. przestał być współpracownikiem Administracji „Słowa Tarnowskiego".

KOMITET REDAKCYJNY.

Kronika.

Nieudałe występy komunistów w Tarnowie. Na dzień 22 b. m. zapowiedziano zgromadzenie lewicy robotniczo-chłopskiej, które miało się odbyć w związku z wyborami do Kasy chorych. Niestety, władze udaremniły antypaństwowe wystąpienia, zakazując zebrania. Pomimo tego garstka komunistów zebrała się na placu pod Dębem, agitując między zaciekawioną zbiegowiskiem publicznością, tak, iż wkrótce zebrał się tłum, który uformowawszy się w pochód ruszył śpiewając „Czerwony sztandar" w stronę ulicy Krakowskiej. Policja jednak tłum rozpędziła, aresztując siedmiu uczestników, w tem **4 wybitnych komunistów.**

Po wyborach do kahału. Zażarta kampanja przedwyborcza do kahału, jaka rozgrywała się od szeregu miesięcy, czy to na łamach pism, czy to w przeważnej części na konwentyklach w cukierni p. Skolimowskiego, znalazła wreszcie swój epilog w dniu 21 b. m.

Według dokonanych obliczeń komisyj wyborczych, otrzymały:

Lista Nr. 2 (sjoniści) 8 mandatów.
Lista Nr. 3 (Zjednocz. lud.) 3 mandaty.
Lista Nr. 4 (Bund) 3 mandaty.
Lista Nr. 6 i 7 (zblokowane) 1 mandat.
Lista Nr. 8 (ortodoksi) 5 mandatów.

Sjoniści, dzięki agitacji stron przeciwnych. zwłaszcza Związku ludowego, stracili przy obecnych wyborach posiadane poprzednio 9 mandatów.

Spodziewać się należy ostatecznej rozgrywki przy wyborach do prezydjum kahału, przyczem niemałą rolę „języczki" u wagi, kokietowane przez Zjednoczenie ludowe, Bund, czy ortodoksów.

Ucieczka więźniów ze Szczucina. Organa tutejszej P. P. aresztowały czterech osobników. którzy jechali autobusem, uciekłszy z więzienia ze Szczucina.

Aresztowanie włamywacza. Dnia 18 bm. w nocy włamał się sprawca do zamkniętej komórki p. J. K. w Tarnowie przy ul. Zamkowej i skradł na szkodę tegoż rower i 5 indyków, łącznej wartości około 400 złotych.

W związku z powyższą kradzieżą został aresztowany jako sprawca kradzieży niejaki Wojciech Kozioł z Jastrząbki powiat Tarnów i dnia 19 b. m. odstawiony do więzienia S. O. w Tarnowie.

Wojciech Kozioł był więcej razy karany za różne kradzieże, a w Tarnowie włóczył się bez zajęcia.

Groźny pożar koło Wierzchosławic. Dnia 21 b. m. o godzinie 15 powstał pożar na strychu mieszkania Ksawery Padło w Rudce koło Wierzchosławic powiat Tarnów, skutkiem wadliwego komina i cały dom mieszkalny się spalił.

Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania wskutek silnego wiatru i spłonęły doszczętnie zabudowania następujących gospodarzy:

Konstantego Skóry dom mieszkalny i stajnia, Aleksandra Tracza dom mieszkalny i stodoła, Szczepana Tracza dom mieszkalny, Antoniego Sobonia dom mieszkalny i stodoła, Karola Malca dom mieszkalny, Szczepana Padło dom mieszkalny, Tomasza Moryła stajnia i stodoła, Józefa Stryczek dom mieszkalny.

Wraz ze stodołami spaliło się również zboże i narzędzia rolnicze, — natomiast sprzęty domowe zostały uratowane.

W gaszeniu ognia brała udział Straż pożarna z gmin: Wierzchosławice, Komorów, Biała, Bobrowniki, Ostrów i innych pobliskich wsi, oraz miejscowa ludność przy interwencji post. P. P. Wierzchosławice.

Szkoda, jaka wynikła skutkiem pożaru wynosi 25.843 złotych.

Michał Mleczko, ur. 1902 r., unieważnia skradzione dokumenta wojskowe, wystawione przez P. K. U. Tarnów.

O czem gospodarstwo wzorowe powinno wiedzieć przedlistopadem

Zbliża się sezon zimowego żywienia, co szczególniej w stosunku do krów mlecznych pociąga za sobą szereg zmian w kierunku większej dociekości w ustaleniu właściwej paszy. Dotychczas na zielonem pastwisku była ta pasza przez same krowy ustalona i małośmy dbali o to, czy istotnie odpowiadała ona w całej pełni wymaganiom racjonalnego żywienia. Zwykle nawet tak bywało, że krowa zjadała za dużo cennego białka na soczystych trawach czy żywiona liśćmi, a brakowało paszy rozpychającej, objętościowej. Gdybyśmy odrazu przeszli na suche pasze, to byłby to przeskok szkodliwy; organizm zwierzęcy musi się bowiem przyzwyczajać powoli do zmiany żywienia, jeśli zdrowie jego i produkcja mleka niema ponieść szkody. Otóż dlatego przez czas, jaki pozostaje jeszcze do ustalenia się zimy, wchodzimy powoli w tak zwane normy zimowego żywienia, skąpiąc coraz bardziej na zielonkach, a dodając krowom suche pasze i okopowizny. Z zielonek takich to resztki liści, koński ząb, przyżynany do zwykłej sieczki, oraz liście kapuściane, stanowią bardziej używane materjały, potem otręby, czy wogóle jakaś inna treściwa pasza, winny być zadawane ku zachowaniu potrzebnej ilości białka, oraz potrosze buraki, brukiew czy ziemniaki, zależnie od posiadanych w danym gospodarstwie roślin okopowych. Dojście do właściwych stałych norm będzie już potem oparte na ścisłych wyliczeniach wagi zwierzęcia z chwilą zakończenia okresu przejściowego. Jakie normy stosować, oraz jakie one zadanie spełniają? O tem nie miejsce tu pisać, sprawa bowiem za rozległa dla krótkich porad. — W kalendarzach rolniczych zwykle są te sprawy wyjaśniane zadawalniająco, to tylko warto zapamiętać, że żywienie skąpe wypada najdrożej i że tylko taki gospodarz może mieć dochód z mleczywa, który wie na czem polega ustosunkowanie różnych gatunków pasz, a nie spasa tylko tego, co niby kosztuje go najtaniej, bo we własnem gospodarstwie było wytworzone. To już jest pewnik stwierdzony. Oprócz odpowiedniego normowania paszy drugim ważnym czynnikiem otrzymania należytej wydajności mleka jest ciepłe, suche i przewietrzane pomieszczenie bydła. Czas więc teraz usunąć braki w urządzeniach obory, dać widne okna, gdzie ich brakuje, opatrzyć ściany, gdzie w zimie wiatr na przestrzał budynek przewiewa, wietrzniki założyć, gdzie obora duszna i zawilgocona. Pozatem wiecheć słomiany i szczotka to także ważne narzędzia, by za ich pomocą parę kwaterek mleka więcej z krowy wyciągnąć.

W polu jesteśmy na ukończeniu najważniejszych orek, przynajmniej tych, jakie wypadają pod okopowe na ziemiach zwięźlejszych. Nie zapominajmy o przegonach.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 8 zł., 1/16 str. 15 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/4 str. 60 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/1 str. 240 zł.
W tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.